

# **Pieśń trzynasta. Urania śpiewa głosem odwróconym**



BIANKA ROLANDO

BIAŁA KSIĄŻKA

PIEKŁO

## *Pieśń trzynasta. Urania śpiewa głosem odwróconym*

Szepcząc słowa rozprysnięte, wykrzykując odstępę  
ćwierćnuty i ósemki w częściach szesnastych  
tych dawnych, ludowych, śpiewanych historii  
Urania jestem, jestem pełna swej siły okrutnej  
Nawet tu, zobacz moje zniszczone, krępe dźiąsła  
dziury wydlubane we mnie z precyzją mistrza  
Niosąc długie sukna ze wzorami płacziwymi  
idę do ciebie, przeżywając siebie, z pełną buzią  
Urania była kiedyś sierotą zawszawioną podle  
Nie była słaba jak inne, ale się wywyższyła nad  
Uwierzyła w wojnę i najgłośniejsz krzyczała  
wykrzywiając twarz w grymasie wielkiej siły  
W pierwszym rządzie tych najsilniejszych, Ja  
szybko dostałam od mych kochanków szorstkich  
dyspozycje życia i śmierci w mych kieszeniach  
płatały się one ze sobą, gubiłam je w kaprysach  
Inspektorka obozu pracy we wschodniej Ukrainie  
tam gdzie Urania miała w każdym mieście pomnik  
W każdym mieście powiatowym mój pomnik  
Siedząc na podwyższeniach, władałam kobietami  
Przynależały do mnie dziewczynki od 4 do 16 lat  
druga grupa 16–60 lat, poza limitami nie istniały  
Musiały oszukiwać mnie strojami, spuszczoneymi oczami  
Chodziło o zdolność do kreatywnej pracy i siłę wyciskaną  
by budować utopijne ruiny, jakąś tajną bazę na piekło  
Staruszki nagie, kobiety rozkwitające, dzieci w barakach  
Ja spoglądałam na nie surowym wzrokiem karcącym  
Matki, siostry, kochanki bogów zwiędniętych pod butem  
zdychają w hurtowni drobiu zziębniętego i białego ze strachu  
Urania urządziła sobie wspaniałe uczyty zakrapiane winem  
gdzie wszystkie zapraszała, wyciągając z baraków chłodnych  
w tej przedostatniej wieczerzy, widzą ją tylko kobiety ciężarne  
patrzą zaciśnięte z bólu głodu swego i dzieci schowanych  
omdlewają, piszczą, nigdy później nie słyszałam takiego pisku  
Kolacja z masłem, szynką, ciepłym chlebem, miodem kapiącym  
Oto były me siostry, zakonnice skazane na mnie, na Uranię  
Siostry pod wezwaniem najokrutniejszej, bez serca miłosiernego  
Biłam ich gładkie oblicza, ciągle się odradzające po nocy  
Rajskie ptaki, feniksy, takie piękne, prawie jak nietknięte  
suki o modrych i czarnych spojrzeniach, bite po głowach

tam podobnie umiejscowiona jest dusza ludzka, podobnie  
Czy można być tak okrutnym jak ja, co ubieram się w ich ból  
Biodra szerokie, przepasane dekoracyjnie wrzaskiem i śmiercią  
Co za chorały antygregoriańskie mi towarzyszyły wtedy  
gdy strzelałam do łabędzi uciekających w lasy, chronią się tam  
wraz z małymi dziećmi, nie uciekną nigdy przed Zapobiegliwą  
Czuwałam, aby ich serca z piernika pękały z bólu, kruszały  
rozmiękając od łez  
Urania jest popromienna i zdeformowana, nie ma słabości  
Nie ma we mnie pięty Achillesa ukrytej w kaloszach ciężkich  
Trwało to lata, choć nie liczyłam tych niezbyt oświetlonych chwil  
Ostatecznie wszystkie kobiety zostały kupione przez Szwedów  
zapłacili masłem i mięsem różowego łososa za 20 wagonów  
Pojechały ściśnięte i szczęśliwe, trzymające się za ręce razem  
Machałam więc im chusteczką, nienawidząc ich coraz bardziej  
ale wybrałam sobie sztuki z tego tłumu, by służyły mi do końca  
panny niby mądre czekające na swego oblubieńca, aż przyjdzie  
ale wyręczyłam go w tym jego opóźnionym przychodzeniu  
Zabijałam je, strzelając im w łagodnie rozmazane oblicza  
strzelając w ich miękkie karki, co do całowania i pieszczot służy  
Zostałam w końcu schowana przed kontratakami do miasta szarego  
Schowana troskliwie do schludnej nory przez dawnych przyjaciół  
pamiętali doskonale pieśni w moim wykonaniu sprzed lat  
W małym przydzielonym mieszkanku żyłam jeszcze długo  
czytając dzienniki i kręcąc przy tym głową ze zdziwienia  
Urania pomału przestała promieniować, choć pozostałam w głębi  
na zawsze wywyższona przez tamte dawne nimfy, przez ich śmierć  
śmierć błogosławionych, ta wyjątkowość skryta, niepowtarzalna  
Zmarłam w swoim mieszkaniu samotnie w mroku postępującym  
Po tygodniach ktoś odkrył mój posunięty rozkład, rozkładówkę  
gdy smród w okolicy nie pozwalał już spożywać kolacji postnych  
Usnęłam w trującym powietrzu popuszczanym  
śmierć na skutek nieuczestnej instalacji gazowej  
Pan dozorca zapisał w notatniku jedenaste przykazanie  
nie zapomnę sprawdzić kuchenki złowrogiej przed snem  
Gdy się obudziłam, uderzyła mnie mnogość oddechów  
rozpoznałam je w ciemności przepelnionej nimi  
szepc przewyciężający mą grubą powłokę prześwitywał  
Usunęłam go swym żelaznym ramieniem, znów było silne  
ramię odrzucające litość, ornamenty strachliwe i blade  
Marszowym krokiem kolosa weszłam tam, gdzie skały  
Intensywniej wszystko teraz czuję wszystko i rozpoznaję  
Jestem związana nokturnami, co kiedyś były mi śpiewane  
przez te, które nienawidziłam za tę ulotność, za dusze  
Ja niczym klucz nutowy rozpoczynający ich ciąg melodii  
ostrość zapisu nutowego, przepisane czytelniej  
Nie pominięty zostanie żaden detal, żaden szczegół  
Ten utwór sama sobie dedykuję, dla Uranii skowyt wijący  
156 zgodnie z katalogiem Kehla<sup>1</sup> albo diabli wiedzą kogo  
zaciśnięta liniami, na których to wszystko zostało opisane

---

<sup>1</sup>katalog Kehla — spis dzieł Wolfganga Amadeusza Mozarta. [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest udostępniony na licencji *Licencja Wolnej Sztuki 1.3*.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/rolando-piesn-trzynasta-urania-spiewa-glosem-odwroconym>

Tekst opracowany na podstawie: *Bianka Rolando, Biała książka, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań 2009.*

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów autora. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć, Jan Szejko, Paulina Choromańska, Paweł Koziol.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).